

Felieton



czytaj str. 2

Kolory życia



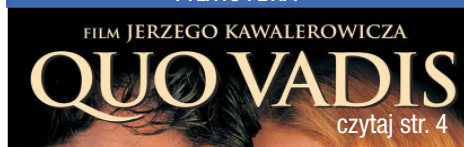
czytaj str. 3

Czytanie z klasą



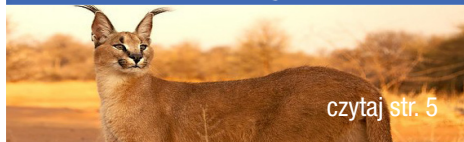
czytaj str. 4

FILMOTEKA



czytaj str. 4

ANIMALSY



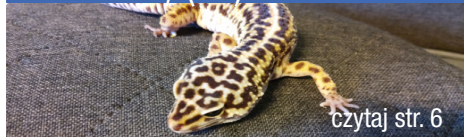
czytaj str. 5

Skaner Muzyczny



czytaj str. 6

Rozmowy (nie)kontrolowane



czytaj str. 6

Szkolne Tiramisu



czytaj str. 9

VERA POLECA



czytaj str. 12

Radom w obiektywie

Niewiele osób wie, że Hołd Pruski z 1525 r., nie był jedynym hołdem składanym przez Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego. Ponad 30 lat wcześniej Mistrz Krzyżacki składał przysięgę wierności i służby innemu naszemu władcy. Uroczystość ta odbyła się w Radomiu

Na historię Polski duży wpływ miały losy Krzyżaków czyli Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie – jednego z trzech największych, obok joannitów i templariuszy, chrześcijańskich zakonów rycerskich, które powstały na fali krucjat w XI i XII wieku. Krzyżacy zostali wprowadzeni w 1226 na Mazowsze przez Konrada Mazowieckiego, by zapewnić obronę posiadłości piastowskich przed Prusami. Okazało się,



że dokonali podboju tych ziem i kilkakrotnie prowadzili wojny przeciwko Polsce, między innymi doszło do największej bitwy średniowiecznej Europy pod Grunwaldem. Przez 250 lat Polacy nie byli w stanie ostatecznie pokonać rycerzy zakonnych i podporządkować ich władzy Korony, aż wreszcie doszło do Hołdu Pruskiego. Będąc w Krakowie, koniecznie trzeba zajrzeć do Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Tam w Sali Siemiradzkiego wisi ogromny obraz namalowany przez Jana Matejkę. Dzieło przedstawia króla Zygmunta I Starego siedzącego na tronie, na rynku krakowskim, w złotych szatach, z koroną na głowie i klęczącego przed nim Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, który przysięga wierność i posłuszeństwo naszemu monarsze. Obraz przedstawia ostateczne zwycięstwo nad Zakonem w 1525 r. Przypomnijmy czym był hołd lenny. Była to ceremonia nadawania lenna (najczęściej ziemi lub nieruchomości) przez seniora wasalowi. Wyjaśnijmy terminologię: senior- osoba nadająca lenno, wasal- osoba przyjmująca lenno. W trakcie ceremonii, wasal klękał przed seniorem i składał mu przysięgę, przez którą obie-

cywał mu służbę, a w sytuacji zagrożenia pomoc zbrojną. Tak więc każdy mistrz krzyżacki, stawał się wasalem polskiego władcy. Dlatego właśnie Johann von Tieffen po tym, jak stał się wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego w 1489 roku, udał się w podróż do

Polski. 18 listopada tego samego roku, złożył hołd lenny królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Ale co ciekawe, von Tieffen przez długi czas odkładał na później złożenie hołdu, a w dodatku sam, krzyżując płazem królowi, który chciał ustanowić swojego syna, Fryderyka Jagiellończyka, obsadził to stanowisko Łukaszem Watzenrode. Jak można się domyślić, decyzja ta nie podobała się królowi, który chciał nawet wysłać armię na teren Prus, jednak w końcu mistrz złożył królowi hołd, kończąc konflikt. Oczywiście stało się to w Radomiu na Zamku Królewskim, z którego niestety nie zostało w dzisiejszych czasach zbyt wiele. Wybudowano go w latach 1340-1350, a podczas potopu szwedzkiego został spalony. Wprawdzie został on później odbudowany, jednak w XIX wieku, kiedy burzono mury obronne Radomia, zniszczono też dużą część zamku. Do dziś natomiast zachował się parter zamku i wyremontowany Dom Wielki, który jest teraz plebanią Kościoła Farnego. Natomiast całkiem niedawno, bo 11 listopada 2016 roku, w ścianę dawnego zamku, wmurowano pamiątkową tablicę upamiętniającą to wydarzenie. Myślę, że warto więc pamiętać o tym wydarzeniu. Jak niejednokrotnie pokazywałem w tym dziale, Radom wiele razy odegrał istotną rolę w historii naszego kraju, przez co uważam, że możemy być dumni z historii naszego miasta. ■ Julian Drotkiewicz 6a

GWIAZDOZBIÓR

Pani Monika Skórnicka z konwaliami w słonecznej Toskanii**Ulubiony kwiat:**

Konwalie i bzy. Kojarzą mi się z młodocia i beztroską, czyli z tym, co jest proste a jednocześnie piękne. No i kwitną w maju, kiedy wszystko budzi się do życia... i ja też. Wiosna to zdecydowanie moja pora roku

Film, który nigdy mi się nie znudził:

Uwielbiam filmy z Julią Roberts i wśród nich jest mój faworyt. Natomiast gdybym miała coś zaproponować, to z pewnością „Inside Out”. Reżyser Pete Docter stworzył



film uniwersalny, bo dla dużych i małych, który porusza istotne tematy z punktu widzenia zdrowia psychicznego i jakości naszego życia. Mówi o emocjach, uczuciach, wychowaniu i naszym dzieciństwie, które nas kształtuje i ma ogromny wpływ na nasze dorosłe życie, roli więzi i fundamentie, jakim jest rodzina.

Ulubiona książka :

Książka Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem” jest pewnego rodzaju przesłaniem. Zwraca uwagę na takie wartości jak patriotyzm, pamięć o przodkach, poszanowanie pracy, edukację i świadomość społeczno-polityczną młodych ludzi, życie w zgodzie z naturą i ponad podziałami, czystość uczuć i szczerą intencją, jako receptę na harmonijny i szczęśliwy byt.

Chciałbym zobaczyć:

Wszystkie cuda Islandii: zorzę polarną, gejzery, lodowce i wulkany, a najlepiej przemierzyć całą Skandynawię.

Muzyka, której słucham:

Bywa, że sięgam po muzykę poważną a szczególnie Mozarta. Uwielbiam piosenki Michała Bajora i Marka Grechuty. Wychowałam się na Urszuli i Edycie Bartosiewicz. Dużo by wymieniać, to raczej nie chodzi

Felieton

Skopiowane z internetu wypracowania, identyczne rozwiązania zadań na sprawdzianach, oddane takie same prace plastyczne. Do akcji wkracza Sherlock Holmes i doktor Watson

To ciągle siedzenie w domu rozleniwiało nas trochę. Wstyd się przyznać, ale jesteśmy już na takim etapie nauki zdalnej, że nawet prace domowych przepisanych od kolegi czy z internetu nie chce nam się nawet trochę zmieniać. Może rzeczywiście nauczyciel to nie Sherlock Holmes, ale to, że prace są identyczne, potrafi jednak bez trudu zauważyć. Wtedy wysłała do naszych rodziców „oryginalną, samodzielną, kreatywną” pracę wraz z linkiem do stron typu ściąga.pl. Jeżeli kiedyś czytaliście lub oglądaliście Sherlocka, to wiecie, że każdy przestępca ma swój powód, aby popełnić zbrodnię. Czy z uczniami jest podobnie? Myślę, że z niektórymi na pewno. Może powodem jest brak czasu czy trudność z wykonaniem zadania domowego? Albo tak jak przypuszczają nauczyciele: po prostu lenistwo i niechęć? Fakty jednak są takie, że pandemia zamknęła nas na wiele godzin w ciągu dnia w czterech ścianach pokoju. Ograniczyła działanie do powierzchni własnego biurka. Jest mało miejsca, a przy tym pojawiła się spadająca motywacja do zaangażowania w obowiązki szkolne. A tych mamy naprawdę niemało. Osobiście jako uczennica ósmej klasy, która poświęca dużo swojego czasu na naukę do egzaminów ósmoklasisty, uważam, że czasu na wszystkie obowiązki naprawdę brakuje. Kiedy musisz nauczyć się do nadchodzących sprawdzianów, kartkówek, odrobić prace domowe, napisać wypracowanie, pamiętać, żeby

wysłać notatkę i wypełnić obowiązki, które czekają w domu, jest duże prawdopodobieństwo, że nie zdążysz zrobić wszystkiego. Oczywiście warto jeszcze znaleźć czas na odpoczynek, bo nie da się pracować bez



przerwy. I pod wpływem tego zamieszania okazuje się..., że jednej rzeczy zapomniałeś zrobić, która akurat jest na dzisiaj. To może zdarzyć się każdemu! Czy to nie jest dobra wymówka? Na szczęście niedługo lipiec i będziemy mogli „w spokoju” odpoczywać i oglądać Sherlocka Holmesa i doktora Watsona. Choć ja marzę o tym, żeby przyszedł wreszcie czas, kiedy będziemy przebywać jednak poza naszym pokojem, z dala od jakiegokolwiek monitora, podziwiając świat własnymi oczami. Wtedy być może unikniemy naszych małych uczniowskich „zbrodni” z cyklu „Kopiuji i wklej”.

■ Anna Mastalerz 8c

o gatunek muzyki, tylko o to, czy do mnie trafia i w duszy mi gra jak np. „Desert rose” Stinga.

Wymarzone miejsce:

Włochy i słoneczna Toskania. Mam takie marzenie, żeby kiedyś tam zamieszkać. Kto wie może na emeryturze? Wtedy będzie czas, żeby cieszyć się słońcem, jeść dojrzałe pomidory i pić najlepszą kawę na świecie.

Pierwsza randka:

Mogę powiedzieć tylko tyle, że była to II klasa w liceum ogólnokształcącym, a obiekt moich westchnień miał na imię Rafał. A Rafał to imię godne zaufania.

Ulubione danie:

Zdecydowanie kuchnia śródziemnomorska. Ryba spada i makaron conchiglioni ze szpinakiem i ricottą, ale także sushi i wszystko, co z morza.

Pierwsza łaza:

Z natury jestem beksą, więc ciągle się

wzruszam nawet piękną odpowiedzią ucznia na lekcji, ale te najcenniejsze łzy szczęścia pojawiły się, kiedy na świat przyszedł moje córki.

Niezapomniany sukces:

Myślę, że wciąż przede mną, a póki co czerpię radość z małych rzeczy, w końcu tyle ich jest.

Najlepsze wspomnienie z dzieciństwa:

Zabawy z rówieśnikami na podwórku. Tam toczyło się prawdziwe życie - takie w realu - ciągle spotkania, nieustające rozmowy i przyjaźnie, które przetrwały do dziś. Nie mieliśmy wiele, takie były czasy, ale mieliśmy siebie i każdy mógł liczyć na pomoc, jeśli tylko jej potrzebował. Pamiętam, jak po powrocie ze szkoły szybko siadałam do lekcji, by mieć więcej czasu na spotkania z przyjaciółmi. Żył się trudniej, ale zawsze był czas na ważne rzeczy i ważnych ludzi.

■ Amelia Jaworska 7e

Kolory życia - Pani od informatyki

Rozmowa z emerytowaną nauczycielką informatyki panią Barbarą Kurzawą

Od kiedy i jak długo pracowała Pani w PSP nr 34?

Swoją pracę w Publicznej Szkole Podstawowej nr 34 w Radomiu rozpoczęłam 1 września 1987 r. Zostałam zatrudniona



jako nauczyciel zajęć praktyczno-technicznych (zpt). Tak wtedy nazywał się ten przedmiot, który dziś nosi nazwę technika. Pracowałam tu 28 lat. W 2015 roku przeszłam na emeryturę po 40 latach pracy.

Co sprawiło, że rozpoczęła Pani pracę właśnie w PSP nr 34?

To był przypadek. Po urodzeniu córki postanowiłam wrócić do pracy. Złożyłam dokumenty związane z zatrudnieniem w Wydziale Oświaty, nie licząc specjalnie na to, że pracę tę otrzymam. Ale okazało się, że życie przynosi różne scenariusze. Zostałam zatrudniona. Moja radość była ogromna. Znałam tę szkołę z czasów mojego dzieciństwa. Mieszkałam w sąsiedniej dzielnicy. Zawsze słyszałam, że PSP 34 jest świetną szkołą.

Jak wspomina Pani lata pracy?

Praca w mojej szkole zawsze przynosiła mi ogromną radość i satysfakcję. Ktoś może pomyśleć, że to slogan, ale naprawdę traktowałam szkołę jak swój drugi dom. Tu były dzieci, z którymi starałam się mieć jak najlepszy kontakt, które darzyły mnie zaufaniem, którym przekazywałam wiedzę, którym pomagałam rozwiązywać ich problemy, z którymi dzieliłam ich smutki i radości. Razem odkrywaliśmy świat, wyjeżdżając na wycieczki i zielone szkoły, chodząc do kina i teatru, przygotowując różnego rodzaju uroczystości klasowe i szkolne, poznając siebie nawzajem. Byłam nauczycielem, ale również wiele uczyłam się od moich uczniów. Tu spotykałam się co dzień z moimi koleżankami i kolegami nauczycielami, którzy byli moimi przyjaciółmi nie tylko w pracy, ale także w życiu prywatnym. Zawsze sobie pomagaliśmy, dzieliliśmy się własnymi doświadczeniami, mogliśmy na sobie liczyć. Myślę, że panująca w szkole atmosfera w dużym stopniu wpływała na relacje całej społeczności

szkolnej, a to z kolei miało wpływ na wyniki nauczania, wyniki sportowe, oddziaływanie wychowawcze i każdą inną działalność szkolną. Bardzo dobrze wspominam także wszystkich dyrektorów szkoły, pracowników administracji i obsługi. Ich postawa przyczyniała się do tego, że chciało się codziennie tu przychodzić i podejmować kolejne działania na rzecz tej placówki i ludzi z nią związanych. Cieszyła mnie także współpraca z rodzicami uczniów. Mile wspominam pomoc rodziców w przygotowywaniu różnych spotkań i uroczystości klasowych, a także udział w działaniach opiekuńczych podczas zawodów sportowych, wycieczek oraz wyjść poza teren szkoły.

Jak wyglądała nasza szkoła?

W roku, w którym podjęłam pracę w szkole, grono nauczycielskie liczyło 55 osób, a nauka odbywała się w 36 oddziałach liczących 727 uczniów. Szkoła pracowała w tym czasie na dwie zmiany od godz. 8:00 do 16:30. Po odejściu na emeryturę pani dyrektor Haliny Nurek zarządzanie szkołą objęła pani dyrektor Łucja Michalska wraz z zastępcami panią Ireną Stępień i panem dyrektorem Marianem Giezmą. Szkoła nosiła wówczas imię Lucjana Szenwalda. W budynku szkoły znajdowało się wiele klas, klasopracowni, biblioteka, kuchnia, jadalnia i jedna sala gimnastyczna zwana dzisiaj „małą” salą gimnastyczną. Dużą salę wybudowano w okresie późniejszym. Zupełnie inaczej wyglądało boisko szkolne, nie było patio, a na pewno wiele osób zaskoczy fakt, że na górnym holu na środku były schody, które prowadziły na drugie piętro. Inaczej wyglądała również szatnia i jadalnia.

Co zapadło szczególnie w Pani pamięci?

Nasza szkoła zawsze „siatkówką stała”. Pamiętam mecz piłki siatkowej rozegrany pomiędzy nauczycielami i uczniami. Byłam jedną z zawodniczek. To było ogromne przeżycie zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. Dzieci nie mogły uwierzyć, że nauczyciele potrafią grać w siatkówkę. To była wspaniała zabawa.

Jak bardzo, Pani zdaniem, zmieniła się szkoła?

Kiedy zaczęłam pracę, szkoła była placówką 8-klasową. W roku szkolnym 1999/2000 wprowadzono w życie 6-klasowy cykl nauczania. Dziś znów jest to szkoła 8-klasowa. Mimo tego, że PSP 34 funkcjonuje od roku 1963, to wciąż jest „młoda” szkoła. Remont sprawił, że jest ona nowoczesna, wyposażona w nowoczesne pomoce naukowe, sprzęt multimedialny, sprzęt

komputerowy i sportowy. Zawsze, gdy odwiedzam szkołę, z przyjemnością patrzę, jak jest kolorowa, czysta i zadbana. Myślę, że na przestrzeni lat zmieniała się bardzo i nie przypomina już tej szkoły, w której rozpoczęłam pracę.

Czy była Pani wychowawcą klasy? Co sprawiło Pani największą radość? Z jakimi trudnościami musiała się Pani zmierzyć?

Wychowawcą klasy byłam osiem razy. Jak już mówiłam, dzieliłam ze swoimi uczniami, wychowankami ich smutki i radości. Staraliśmy się wypracowywać jak najlepsze relacje. Moją największą radością było osiągnięcie przez moich wychowanków sukcesów, ale również pokonywanie trudności napotykanych w życiu oraz praca nad sobą, która pozwalała osiągać im większe i mniejsze cele. Nie zawsze jednak było różowo. Dzieci w klasach były różne, pochodzące z różnych rodzin, z różnym bagażem doświadczeń. Byłam szczęśliwa, kiedy uczniowi, który był w trudnej sytuacji, udało się pomóc, rozwiązać jego problemy. Dziś wiem, że skutkowało to tym, iż uczniowie ci obrali właściwą drogę życia. Myślę, że to największa satysfakcja w pracy wychowawcy.

Czy jest uczeń, którego pamięta Pani do dziś?

Pamiętam bardzo wielu uczniów. Gdy spotykamy się przypadkiem, często wspominamy różne zdarzenia, które miały miejsce w naszej szkole. Świetnie pamiętam dziewczyny z mojej klasy 8c, które stanowiły całą drużynę siatkarską PSP 34. Pamiętam ich sukcesy, a szczególnie zajęcie przez drużynę III miejsca w mistrzostwach województwa pod opieką pani Marioli Włodarczyk. Pamiętam również wychowanka Fabiana Drzyzgę, który reprezentował szkołę w siatkówce. Wraz z drużyną prowadzoną przez pana Pawła Płatosa odnosił duże sukcesy w rozgrywkach miejskich i międzypowiatowych. Byłam dumna, śledząc w kolejnych latach karierę siatkarską Fabiana. Trafił do reprezentacji Polski jako rozgrywający, zdobywając z drużyną dwukrotnie złoty medal na mistrzostwach świata (2014, 2018) oraz mistrzostwach Europy (2011, 2019). Mogłabym tak długo wymieniać uczniów, którzy zapisali się w mojej pamięci.

Miała Pani inne plany i marzenia zawodowe? Czy praca nauczyciela była tą wymarzoną?

Powiem, że należałam do dzieci, które nie wiedzą, co chcą robić dalej w życiu, jaką drogę obrać. Już w szkole podstawowej grałam w siatkówkę, w liceum reprezentowałam szkołę w tej dyscyplinie i myślałam,

Czytanie z klasą

Zastanawiałeś się kiedyś, co by było, gdyby bogowie greccy naprawdę istnieli? Czy interesują cię pradawni bogowie?

„Percy Jackson i bogowie olimpijscy” to idealna powieść dla ciebie. Autorem tej zapierającej dech w piersiach książki fantastyczno-przygodowej jest Rick Riordan. Amerykański pisarz urodził się 5 czerwca 1964 roku, w San Antonio, pisze on głównie powieści fantasy. Książka ta opowiada o dwunastoletnim chłopcu, Percym Jacksonie, który był zwykłym nastolatkiem do czasu, gdy dowiedział się, kim naprawdę jest jego ojciec. Utwór literacki przedstawia nietypowe, ale też całkiem normalne problemy dzieci, ich niezwykle przygody oraz więź, która łączy przyjaciół. Moją uwagę szczególnie przyciągnęły relacje trójki towarzyszy, Percy’ego, Annabeth i bardzo ludzkiego satyra Grovera. Mimo pewnych wydarzeń, które znacząco zmieniły ich życie i nastawienie do siebie, nadal mogliby rzucić się za sobą w ogień. Nie zważając na nic, byli gotowi poświęcić swoje życie za siebie. Zaciekawili mnie także same in-

formacje o greckich bogach i ich kulturze, które autor sprawnie przemycza w powieści. Według mnie z tej książki można się dowiedzieć więcej na temat bogów niż na szkolnych lekcjach. Treści są tu przekazane w bardzo interesujący i intrygujący sposób,



co przyciąga wielu czytelników zaciekawionych historią pradawnych bogów greckich. Powieść nie zawiera wielu drastycznych scen i jest ona przeznaczona dla czytelników od dwunastego roku życia. Osobiście polecam ją nawet dorosłym, gdyż jest to książka, która naprawdę zaskakuje, a jej akcje są bardzo nieprzewidywalne i ekscytujące. Bez względu na wiek może zainteresować każdego czytelnika. Rozpoczynając lekturę tej opowieści, nie oczekiwałam, że będzie ona tak ciekawa i pochłaniająca, lecz bardzo się myliłam. Książka oprócz tego, że nauczyła mnie bardzo dużo o greckich bogach, to była niesamowicie interesująca. Moja przygoda z książką pt. „Percy Jackson i bogowie olimpijscy” była niezapomniana. Seria składa się z pięciu części wydawanych od 2009 roku: „Złodziej Pioruna”, „Morze potworów”, „Klątwa Tytana”, „Bitwa w Labiryncie”, „Ostatni Olimpijczyk”.

■ Natalia Zięba 7e

Filmoteka

Wiele państw próbowało nakręcić film na podstawie powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Quo vadis”. Polska oczywiście spróbowała swoich sił z dużym sukcesem, otrzymując cztery nominacje m.in. do rozdania Orłów i dwie nagrody na rozdaniach Złotych Kaczek

Film „Quo vadis” został wyreżyserowany przez Jerzego Kawalerowicza, a bazą była oczywiście książka. Premiera odbyła się w 2001 r. i imponującym dla mnie faktem jest to, jak na tamte czasy poświęcono się do nakręcenia tej produkcji. Blisko 72 miliony budżetu, znani polscy aktorzy oraz około 2 tysiące statystów zrobiło na mnie wrażenie. Warto również dodać to, iż zdjęcia były realizowane w trzech krajach: w Polsce, Tunezji oraz Francji. W głównej roli Marka Winicjusza wystąpił Paweł Deląg, Ligię zagrała Magdalena Mielcarz, a moim zdaniem najlepszą decyzją było obsadzenie wybitnego i bardzo znanego aktora, czyli rozchwytywanego Bogusława Lindę, w roli Petroniusza. Postacie drugoplanowe zostały również bardzo starannie dobrane i praktycznie wszyscy aktorzy doskonale wcieliili się



w swoje role. Akcja została świetnie rozplanowana, dzięki czemu podczas seansu nie można nudzić się. Historia została opowiedziana w wartki, ciekawy i bardzo przejrzysty sposób bez niedociągnięć między wątkami. Prysłowiową wisienką na torcie były lokalizacje, w których kręcono film oraz robiące wrażenie sceny akcji, w których dosyć często było dużo brutalności, np. podczas sceny na arenie, gdzie mordowano chrześcijan. Film dobrze okazał ważną przemianę w postępowaniu Winicjusza i gdy obejrzymy początek filmu, a potem końcówkę, to zobaczymy inną kreację aktora oraz widoczną zmianę w dialogach. Moim zdaniem film zasługuje na obejrzenie po przeczytaniu lektury. Uważam, że reżyser w doskonały sposób przedniósł książkę „Quo vadis” na wielki ekran, co na pewno spodoba się widzom.

■ Mateusz Kozicki 8c

Okiem Żyrafy

Dzieci z oddziałów przedszkolnych: 0 A - wychowawczyni Ewa Bajor, 0 B - wych. Małgorzata Chaberska oraz nauczyciel rytmiki - Mateusz Piotrowski, powitały wiosnę wierszem, piosenkami i tańcem. Radosne okrzyki: Wiosno, Wiosno przybywaj... dodały wszystkim nadziei, że pierwsze wiosenne kwiaty, wesoly śpiew ptaków, promyki słońca - to oznaka nowej pory roku.



Jak co roku w naszej szkole tak i teraz zorganizowaliśmy dla dzieci z oddziałów przedszkolnych i uczniów klas 1-3 Konkurs Przyrodniczo-Ekologiczny. Podczas pisania testu dzieci mogły wykazać się wiedzą z dziedziny ekologii i o środowisku przyrodniczym. Konkurs cieszył się sporym zainteresowaniem. Przystąpiło do niego 61 dzieci.



Lena nasza reporterka

Antarktyda, Afryka, Karaiby to miejsca nieobce Neli-malej reporterce. Podróż po Europie może również być ciekawa. Wyjazd do Królestwa Niderlandów proponuje nasza szkolna korespondentka Lena

Cześć, tu Lena. Udamy się dzisiaj do Holandii lub jak kto woli Niderlandów a konkretnie stolicy, którą jest Amsterdam. Co mnie do tego skłoniło? Osobiście urzeczona historią Gusa i Hazel opisaną przez Johna Green'a w książce „Gwiazd naszych win” postanowiłam za sprawą Szekspira wziąć sprawy we własne ręce i niczym Kasjusz stwierdziłam, że „Są w życiu tym chwile, w których przeznaczeń swych panem jest człowiek”. No i jestem. Idealną porą roku na zwiedzanie stolicy Holandii jest lato - dni są wtedy długie, często świeci słońce, ale nie ma upałów, a powietrze jest rześkie. Pogoda może być jednak bardzo nieprzewidywalna. Zakładamy, więc „klompen”, czyli słynne holenderskie chodaki, obowiązkowo płaszcz przeciwdeszczowy, ponieważ Holendrzy praktycznie nie używają parasolek i wyruszamy w drogę. Jednym z głównych symboli Niderlandów jest ro-



wer. To najbardziej naturalny środek komunikacji, na ulicy ma pierwszeństwo przed pieszym, a amsterdamczyków nic tak nie irytuje, jak wchodzący im pod koła ludzie.

Pierwszym punktem naszej rowerowej wycieczki będzie plac Dam. To tutaj odbywają się krajowe demonstracje czy obchodzone są najważniejsze narodowe święta. „Dam” oznacza tamę, którą wzniesiono na rzece Amstel – stąd Amsteldam, przekształcony najprawdopodobniej w XIV wieku w Amsterdam. Z czasem miasto zaczęło się rozrastać, koryto rzeki zasypano, a Dam stał się amsterdamskim rynkiem, na którym stanął imponujący ratusz, pełniący obecnie rolę

Pałacu Królewskiego. W centrum Amsterdamu podziwiać można przede wszystkim unikatowy układ urbanistyczny - „pierścień kanałów”, wzdłuż których stoją zabytkowe kamieniczki o wąskich i przepięknie zdobionych fasadach, które można zwiedzać z perspektywy wody. Miasto w znacznej części leży poniżej poziomu morza i nie jest zalewane tylko dzięki skomplikowanej sieci 165 kanałów nie bez powodu nazywane jest więc Wenecją Północy. Amsterdam słynie także z wielu ciekawych muzeów. Holendrzy są prawdziwymi mistrzami sztuki muzealnej. Oprócz klasycznych muzeów znajdziesz tu muzeum diamentów, tortur, Biblii, sera, tulipanów, torebek lub sztuki fluorescencyjnej. To oczywiście niepełna lista placówek. Ja natomiast podążając śladami Gusa i Hazel, polecam przede wszystkim Rijksmuseum – czyli Muzeum Państwowe. Znajdują się tu cenne dzieła malarskie, grafiki, rzeźby, a także sztuka użytkowa i rękodzieło. Co prawda Gus i Heizel jedynie wieczorową porą spacerowali koło niego, ale ja zachęcam, by wejść do środka, żeby zobaczyć m. in. „Nocną straż” Rembrandta, „Mleczarkę”, „Uliczkę” Vermeera tego od „Dziewczyny z perłą” czy autoportret Vincenta van Gogha i wiele innych dzieł światowego dziedzictwa. Kolejnym

cd. na stronie 7

ANIMALSY — Stepowy kot

Karakal – jeden z najinteligentniejszych kotów drapieżnych, cechujący się również możliwością szybkiego biegania, dorównując prawie gepardowi

Karakal stepowego można spotkać na terenie Azji, Półwyspu Arabskiego oraz Afryki. Zamieszkuje suche sawanny, stepy, gęste zarośla i półpustynie. Posiada jasno lub ciemno brązowe ubarwienie, pod brzuchem izabelowate albo białe. Ma długie nogi, smukłą sylwetkę, ale mocno zbudowaną. Jego uszy są długie, czarne na tylnej stronie, zakończone pędzelkami (dłuższymi włosami), które pełnią funkcję kamuflażu na sawannach – udając trawę. Karakal zwykle poluje w nocy, przemierzając rozległe terytorium. Najczęściej zjada upolowane przez siebie ptaki, gryzonie, jaszczurki, czy nawet antylopy. Te stepowe koty ważą od 6 kg do 16 kg (samice) lub od 8 kg do 20 kg (samce). Mierzą od 60 do 105 cm. Na południe od Sahary karakale nie mają ścisłego okresu rozrodczego, zaś na północy młode rodzą się zimą lub wiosną. Ciąża trwa 70-79 dni, w miocie jest 1-4 kociąt, a stają się one

samodzielne w wieku 10 miesięcy. Karakale na wolności żyją do 12 lat, azymane w niewoli aż do 20 lat. Pomimo swojej drapieżnej natury próbowano je już udomowić kilka wieków temu. W niektórych krajach czczono je i uwieczniano na malowidłach, a ich pomniki stawiano na straży grobowców faraonów. W stosunku do ludzi karakal jest dość przyjazny i potrafi się do nich przywiązać. Jest to zwierzę inteligentne, uwielbiające spacerować oraz zabawę. Jednak za młodego i oswojonego karakala trzeba dużo zapłacić – od 15 do 30 tysięcy euro. Karakala wystarczy karmić surowym mięsem drobiowym, wołowym lub pocho-



dzącym z dziczyzny. W Polsce ten gatunek jest uważany za niebezpieczny, więc aby posiadać takiego pupila, należy mieć specjalne pozwolenie. Ciekawym faktem jest to, że uszy tego kota odgrywają ważną rolę w międzygatunkowej komunikacji – podczas spotkania dwóch karakali znaczące są sygnały nadawane poprzez poruszanie uszami. Karakal stepowy nie należy do gatunków zagrożonych, lecz w części krajów uważa się go za szkodnika, ponieważ poluje na zwierzęta gospodarskie. Jedynie rzadki jest gatunek turkmeński, który został objęty ochroną.

■ Weronika Paduszyńska 6a

Skaner muzyczny

I will always love you

Whitney Houston urodziła się 9 sierpnia 1963 roku. Wychowała się w domu pełnym muzyki, w Newark, w stanie New Jersey. Jej matka - Cissy - była wybitną śpiewaczką gospel. Współpracowała z takimi gwiazdami jak Elvis Presley i Aretha Franklin. Dzięki temu Whitney od dziecka przebywała wśród najwspanialszych piosenkarek - Gladys Knight, Dionne Warwick, Roberty Flack, właśnie Arethy Franklin. W wieku 11 lat, po raz pierwszy wystąpiła jako solistka, śpiewając w kościelnym chórze gospel. Przełomem w karierze okazał się rok 1983, kiedy to występowała w klubie Sweetwater, w którym usłyszał ją założyciel wytwórni Arista Records - Clive Davis. Następnego dnia artystka podpisała z nim kontrakt i rozpoczęła pracę nad albumem. Po dwóch latach, w lutym 1985 roku ukazała się debiutancka płyta, zatytułowana po prostu

„Whitney Houston”, która w samych Stanach sprzedała się w rekordowej liczbie 13 milionów egzemplarzy, a na całym świecie



kupię ją 23 miliony ludzi. Album został nagrodzony nagrodami Billboardu i American Music Awards, a piosenka „Saving All My Love For You” otrzymała nagrodę Grammy. W 1992 r. artystka spróbowała swoich sił w kinie – zagrała jedną z głównych ról

w filmie „The Bodyguard” w reżyserii Micka Jacksona. Whitney nagrała sześć piosenek, które zostały użyte w produkcji. Był to najlepiej sprzedający się soundtrack w historii muzyki. Na płycie pojawił się jeden z najbardziej znanych utworów piosenkarki „I Will Always Love You”. Singiel stał się międzynarodowym hitem, który kupiło 34 milionów fanów na całym świecie.

Whitney Houston przez kolejne trzy lata była jedną z najpopularniejszych piosenkarek świata. Bilety na jej trasę koncertową sprzedawały się w ciągu dwóch godzin. Whitney Houston dysponowała wspaniałym głosem, bez wątpienia. Był on wyrazisty oraz charakterystyczny. Specjalizowała się w muzyce pop, R&B i soul. Do tej pory jest inspiracją dla wielu młodych artystek i nie tylko. Artystka zmarła 11 lutego 2012 roku.

■ Zofia Krzysztyniak 7e

Rozmowy (nie)kontrolowane

Lubi zwierzęta i wie wszystko o jaszczurkach – rozmowa z uczniem klasy 4d Szymonem Czarneckim

Od kiedy zacząłeś interesować się gadami?

W sumie to nie miałem wyboru, ponieważ kiedy się urodziłem, gekon już z nami mieszkał. Inni mają psy lub koty, a u mnie w domu mieszka jaszczurka. Można więc powiedzieć, że gadami interesuję się od urodzenia. Pamiętam, że jak byłem mały, to często u mojej babci na podwórku łapałem jaszczurki, które potem wypuszczałem na wolność.

Co najbardziej ciekawi Cię w tych zwierzętach?

Najbardziej interesuje mnie to, w jaki sposób umieją wtopić się w otoczenie. Mój gekon jest szary w brązowe cętki, co pomogłoby mu ukryć się przed drapieżnikiem, gdyby żył na wolności. Lubię też obserwować jak zrzuca skórę, kiedy urośnie i już się w niej nie mieści.

Jakie zwierzęta posiadasz? Czy mógłbyś je opisać?

Oprócz gekona lamparciego w moim domu hodujemy ryby. Mój tata ma duże akwarium, w którym są pielęgnice, węgorzek, niszczuka plamista, flagtail i dwa żółwie wodne. Kiedyś mieliśmy nawet arowanę i płaszczkę. Jako ciekawostkę dodam, że płaszczki można hodować w słodkiej wodzie.

Interesujesz się bardziej dużymi, czy małymi gadami?

Wolę mniejsze, które można trzymać w terrarium. Takie terrarium nie zajmuje dużo miejsca i łatwo zadbać o jego czystość. Poza tym mniejsze zwierzątka łatwiej jest trzymać na rękach i wydają mi się bardziej przyjazne.

Masz dużą wiedzę na temat tych stworzeń. Jakie warunki powinny mieć mniejsze gady?

Powinny mieć odpowiednią temperaturę, dlatego w terrarium musi być włączona lampka, która daje ciepło. W ciągu dnia temperatura w terrarium powinna wynosić od 25 do 35°C. Gady powinny mieć dostęp do świeżej wody i należy im często zmieniać piasek.

Jakiego gada jeszcze dodatkowo chciałbyś mieć w swoim domu?

Ostatnio, ze starszym bratem wymyśliśmy, żeby hodować agamę brodatą. To duża jaszczurka, która może chodzić po mieszkaniu. Wygląda trochę jak smok. Fajnie by było, gdyby witała mnie po powrocie ze szkoły. Niestety, moja mama nigdy się na to nie zgodzi.

Czy posiadasz książki na temat zwierząt?

Tak, bardzo lubię „Atlas zwierząt” i książkę pt. „Zwierzęta świata”. Często oglądam filmiki ze zwierzętami w Internecie, ale nie zastąpi książki z pięknymi obrazkami.

Czy to prawda, że większość gadów jest szczególnie niebezpieczna dla ludzi?

Nie wiem czy większość, ale z pewnością wiele z nich tak. Przecież gady to nie tylko jaszczurki, ale też krokodyle, żółwie, węże i aligatory. Dużo ludzi myśli, że węże są bardzo niebezpieczne chociaż tylko 2% wszystkich węży na świecie uważa się za szkodliwe dla ludzi. Mimo to nie polecam trzymania w domu węża ani krokodyla.

Ja mógłbyś przekonać do zainteresowania się gadami?

Gekon to jaszczurka hodowlana. Jest ona często kupowana przez ludzi, ponieważ nie potrzebuje specjalnych warunków. Poza tym to naprawdę śliczne i słodkie zwierzątko. Myślę, że każdy, kto lubi i dba o zwierzęta, może się nim zajmować.

Według mnie warto wiedzieć, że nie tylko psy, koty, chomiki czy papużki mogą żyć blisko ludzi. Warto zainteresować się też innymi zwierzętami. Mają one ciekawe zwyczaje i są naprawdę piękne. Mój gekon rozpoznaje mnie i często się na mnie patrzy. Kiedy wyciągam do niego rękę, wystawia swój mały różowy języczek i liże mnie w palec. Chociaż nic nie mówi, to myślę, że mnie lubi. Może i Wy polubicie jaszczurki?

■ Julia Majer 7e



Uśmiech losu – Lekarz medycyny kosmicznej

Dzięki niemu kosmiczni podróżnicy, podczas lotu jak i po powrocie na Ziemię lub do bazy na innej planecie, są otoczeni dobrą opieką lekarską

Lekarz medycyny kosmicznej to osoba, która opiekuje się stanem zdrowia osoby wracającej z kosmosu. Chętnych do lotów



międzyplanetarnych nie brakuje, ale takie podróże, zwłaszcza długie, negatywnie wpływają na ludzki organizm. Przed wylotem zleca się astronautom wykonanie badań na obecność bakterii i wirusów. Bywa bowiem i tak, że zarazki różnych ziemskich chorób w kosmosie rozwijają się szybciej i powodują większe szkody, warto więc je wyeliminować, zwłaszcza, że długotrwałe przebywanie poza naszą atmosferą osłabia układ odpornościowy, astronauta stają się podatni na ataki bakterii i wirusów, nawet takich, które na Ziemi nie robią człowiekowi większej szkody. Jego zadaniem jest np. przygotowywanie specjalnych odżywek

podnoszących odporność. W przestrzeni kości człowieka szybciej niż na Ziemi tracą masę i wapń, przez co stają się bardziej łamiwe, dlatego po wylądowaniu podaje podróżnikom preparaty odbudowujące kości i zaleca ćwiczenia zwiększające ich wytrzymałość na obciążenia. Pomaga też przy innych dolegliwościach takich jak drętwienie nóg, puchnięcie kostek, wysypka, gorączka, nudności, bóle mięśni i stawów, itp. Ten lekarz powinien bardzo dobrze znać anatomię i fizjologię człowieka, aby wiedzieć, jakie skutki dla ludzkiego organizmu powoduje długotrwałe przebywanie w kosmosie. Ważne są też zdolności techniczne, które wykorzystuje przy współpracy z maszynami diagnostycznymi i robotami operacyjnymi oraz znajomość fizyki, a konkretnie wiedza o grawitacji, sile bezwładności, promieniowaniu jonizującym i przeciążeniach, jakim poddawani są astronauta podczas startu, lądowania oraz przebywania w przestrzeni kosmicznej. Odkrywanie tajemnic Kosmosu to fascynująca przygoda, pozwalająca na rozwój różnych dziedzin nauki i przemysłu a zawód lekarza medycyny kosmicznej zapewni samorealizację i satysfakcję z wykonywanej pracy. ■ *Lucja Morgaś 6a*

Klimatyzator – Choroba oceanów

Morza i oceany niezwykle mocno dotyka zanieczyszczenie. Z czego wynika oraz jak leczyć swoistą „chorobę” oceanów?

Wielkie zbiorniki wodne są szalenie istotne dla przyrody, klimatu i człowieka. Oceany produkują na naszej planecie ponad połowę całego tlenu, którym oddychamy. Dostarczają nam one też liczne gatunki ryb i owo-



ców morza. Dlaczego więc zamiast chronić morza, coraz bardziej je zaśmiecamy? Na pewno widzieliście przerażające zdjęcia ptaków, które umarły przez zjedzenie plastikowych odpadów, albo żółwi zaplątanych w śmieci. Uświadamiają one społeczeństwo

o problemie, ale wciąż nie działamy wystarczająco. Co minutę do wody trafia ponad 19 ton plastiku. Jeżeli nic się nie zmieni, w 2050 roku będzie w morzach więcej odpadów niż ryb. Ale te śmieci wcale nie muszą tam trafiać, bo mamy recykling. Jest on tak naprawdę uniwersalnym rozwiązaniem, pomagającym w zwalczaniu różnych problemów związanych z klimatem. Wystarczy przed wyrzuceniem śmieci, posegregować je i zastanowić się, do których pojemników wrzucić. Zamiast zaśmiecać wodę i zabijać tysiące organizmów, odpady mogą się stać czymś zupełnie nowym. Na szczęście ludzie są coraz bardziej świadomi problemu, a wielkie organizacje i koncerty podejmują walkę z zanieczyszczeniem oceanów. Nie możemy jednak spocząć na laurach. Zachęcam do segregowania śmieci, a także do mówienia o problemie najbliższym. Razem, możemy powstrzymać „chorobę oceanów”. ■ *Julian Drotkiewicz 6a*

Lena nasza reporterka ciąg dalszy ze str. 5

może być właśnie Muzeum Vincenta van Gogha, które posiada w swoich zbiorach największą na świecie kolekcję dzieł tego artysty. To tu możecie zobaczyć między innymi słynne „Słoneczniki”. Godne uwagi jest również muzeum kolejnego Holendra, jakim jest Rembrandt, znajduje się ono w domu, w którym mieszkał. Warto też zobaczyć Dom Anny Frank, na pewno znacie jej historię. Podczas II wojny światowej to w tej kamienicy przez dwa lata ukrywała się rodzina amsterdamskich Żydów, a 13 letnia Ania Frank pisała dziennik, w którym opisywała swoje przejmujące przeżycia. Niestety w 1944 kryjówka została odkryta przez hitlerowców, a cała rodzina została wysłana



do obozu koncentracyjnego, gdzie zginęła. Holandia to również kraj tulipanów. Holendrzy często chwalać się widokiem rozległych pól usłanych tymi kwiatami i chociaż faktem jest, iż pierwsza cebulka tulipana dotarła do Niderlandów w XVI w. z imperium osmańskiego, to Holendrzy nadal są potentatami tej uprawy. O czymś jeszcze zapomniałam! Wizyta w Holandii bez obejrzenia wiatraków? To nie może się zdarzyć, bo te budowle mają nawet swoje święto narodowe 11 maja, kiedy dekoruje się je kwiatami, girlandami, figurkami aniołków i flagami. Dziś ich znaczenie zmalało, a liczba wiatraków spadła z 10 tys. do około tysiąca. Osiem z nich znajduje się na terenie Amsterdamu. I tak w cieniu wiatraków i z bukietem świeżych tulipanów w ręku nasza podróż dobiegła końca. Warto jeszcze przekąsić coś pysznego. Śledzie w każdej postaci to po prostu holenderskie sushi. Do wyboru masz słynne frytki wręcz pływające w majonezie, naleśniki podawane na słodko lub na słono, drożdżowe poffertjes i oczywiście lukrecję. Holandia słynie również z serów, to właśnie z Holandii pochodzi ser Gouda, Edam i Leerdamer. Jeszcze obowiązkowe zdjęcie ze stolicy Holandii z charakterystycznym napisem „I amsterdam” na tle Rijksmuseum na placu Museumplein i pora wracać do Polski. ■ *Lena Skórnicka 6a*

Wywiad

Dyrektorem Hotelu Villa Verde w Zawierciu jest Grzegorz Boksa, z którym rozmawiał Antoni Lenart z klasy 7e**Na czym polega Pana praca?**

Moja praca polega na zarządzaniu dużym hotelem. Jestem odpowiedzialny za przygotowanie oraz wdrożenie strategii tego obiektu, co oznacza, że muszę opracować i rozwijać infrastrukturę hotelu, stworzyć ofertę pobytów gości hotelowych, zatrudniać oraz szkolić pracowników, ale również kontrolować ich pracę oraz egzekwować obowiązki. Wymyśliłam również atrakcje, które sprawią, że hotel Villa Verde będzie bardziej atrakcyjny od reszty hoteli, a jest ich w Polsce ponad 2 500.

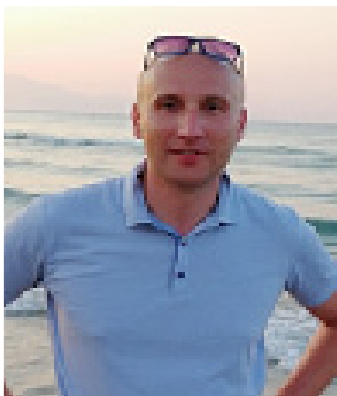
Jak wyglądała Pana ścieżka edukacji i rozwoju zawodowego?

Ukończyłem studia wyższe na Uniwersytecie Jagiellońskim, na kierunku administracja oraz Górnośląską Wyższą Szkołą Handlową - na kierunku turystyka międzynarodowa. Jednak od najmłodszych lat bardzo interesowała mnie turystyka w szerokim jej pojęciu. Po ukończeniu szkoły średniej odbyłem kurs i zdałem egzamin na przewodnika po Jurze Krakowsko - Częstochowskiej, zrobiłem kurs instruktora Nordic Walking oraz wspinaczki skałkowej. Pracowałem z wieloma hotelami na Jurze, dla których opracowałem między innymi trasy narciarstwa biegowego czy szlaki Nordic Walking. Jestem autorem przewodnika off road po Jurze. Współpracowałem również z telewizją TVN oraz TVN Turbo, pisząc scenariusze związane z turystyką. Miałem przyjemność także brać udział w samej realizacji, przeprowadzając przez jurajskie jaskinie Mistrznię Świata w Kick-Boxing, Agnieszkę Rylik. W wieku 26 lat otworzyłem własną firmę turystyczną, którą prowadziłem przez 11 lat, organizując imprezy turystyczne dla firm. Podczas tego okresu zorganizowałem około 1000 wycieczek turystycznych w Polsce i Europie, a w roku 2013 otrzymałem pierwsze miejsce za najlepszą firmę turystyki biznesowej w kraju. Od lat należę również do władz Śląskiej Organizacji Turystycznej.

Zawsze prowadził Pan sportowy tryb życia. Czy ma to wpływ na ofertę skierowaną do gości hotelu?

Oczywiście. Od zawsze propaguję zdrowy styl życia, wiem, jak ważny jest wypoczynek w ruchu. Dlatego też jestem autorem aktywnych programów dla na-

szych indywidualnych i biznesowych gości hotelowych. Wymyśliłem eko kąpielisko zewnętrzne z kompleksem basenów, stok narciarski oraz zjazd pontonowy (ciekawostką jest, że stok został usypany na całkowicie płaskim terenie), strefę wspinaczkową przy hotelu: pole paintball, ścieżki biegowe oraz Nordic Walkig, tor off road i teren pod biegi na orientację. Przygotowałem również



mapy zwiedzania Jury dla miłośników wycieczek pieszych i rowerowych. Ważne jest dla mnie, aby goście opuszczali hotel z poczuciem realizacji także w strefie aktywnego wypoczynku.

Co jest najtrudniejsze w Pana pracy?

Na szczęście nie to, że muszę codziennie chodzić około 5-10 kilometrów łącznie, załatwiają i pilnując zarówno wszystkich spraw, jak również pracowników. Tutaj rola sportu w moim życiu rzeczywiście procentuje. A tak na poważnie, to nadzór dużych inwestycji technicznych. W tych sprawach nie ma mowy o żadnym marginesie błędu. Podejmowanie decyzji o wydaniu dużych kwot musi być zawsze uzasadnione, przemyślane i poparte dużą, specjalistyczną wiedzą.

Jak wpłynęła pandemia na funkcjonowanie hotelu?

Sytuacja rozwijała się bardzo dynamicznie. W marcu ubiegłego roku po ogłoszeniu w Polsce pierwszych przypadków zachorowania na Covid, zarówno goście indywidualni, jak i biznesowi lawinowo odwoływali rezerwację. Okazało się jednak, że przez to, iż Polacy nie wyjechali za granicę, szukali miejsc pobytowych w Polsce. Dzięki temu wakacje okazały się jednym z lepszych okresów sprzedażowych od lat. Po wakacjach znów nastąpił drastyczny spadek rezerwacji. Jest to bardzo trudny czas dla całej branży hotelowej w kraju. Na ten moment nie jesteśmy w stanie określić, jak sytuacja będzie wyglądać przez najbliższe miesiące. Można powiedzieć, że warunki dyktuje pandemia.

Czy można powiedzieć, że Pana zawód jest jednocześnie pasją?

Jak najbardziej. Jest to rzeczywiście bardzo miłe, gdy codziennie rano mogę wychodzić do pracy po prostu z uśmiechem na twarzy. W mojej głowie ciągle rodzą się nowe pomysły biznesowe, które chciałbym wprowadzić w życie. Także na pewno nie

Kolory życia - ciąg dalszy ze strony 3

że uprawianie sportu będzie tą drogą. Życie zadecydowało za mnie. Zostałam nauczycielem. I wtedy właśnie odkryłam, że jest to moje marzenie zawodowe.

Jakie miała Pani osiągnięcia, nagrody?

Największą nagrodą za moją pracę były osiągnięcia i sukcesy moich uczniów. Nie mówiłam chyba o tym wcześniej, ale drugim przedmiotem, którego nauczalam była informatyka. I tu duży sukces odnieśli uczniowie naszej szkoły, których przygotowywałam do konkursów informatycznych wraz z nauczycielką z VI LO panią Agnieszką Król. Maciej Szczęśniak został laureatem konkursu informatycznego miniLOGIA12, a Filip Nogaj finalistą konkursu informatycznego. Za moją pracę otrzymałam Nagrodę II Stopnia Prezydenta Miasta Radomia, Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz Złoty Medal Za Długoletnią Służbę. Byłam również wielokrotnie nagradzana Nagrodą Dyrektora Szkoły.

Jakie są Pani wspomnienia z czasu, kiedy Pani był uczennicą?

Z dużym sentymentem wspominam szkołę podstawową. Miałam wspaniałą, zgraną klasę. Wspaniałych nauczycieli. Do dziś utrzymuję stały kontakt z niektórymi koleżankami z tamtej klasy. Podczas naszych spotkań wspominamy czasem wydarzenia, które miały miejsce w naszej szkole. Tu również zaczęła się moja przygoda z siatkówką.

Jak spędza Pani obecnie swój wolny czas?

Czas wolny... To może być nieprawdopodobne, ale bycie na emeryturze wcale nie oznacza czasu wolnego. To tylko inny etap życia. Teraz wreszcie w pełni można przeznaczyć czas dla najbliższej rodziny, pomóc dorosłym już dzieciom, zaopiekować się wnukami, wreszcie małować. Czerpię z tego ogromną radość, podobnie jak z czasu kiedy byłam nauczycielem.

■ RED

Wiem, że często odwiedza Pan Radom. Czy nasze miasto może zainteresować turystów?

Rzeczywiście bardzo lubię tutaj przyjeżdżać. Pamiętam, że ogromne wrażenie, podczas pierwszego zwiedzania, zrobiło na mnie Muzeum Wsi Radomskiej. Pokazanie dziedzictwa kulturowego dawnej ludności zamieszkującej ten region jest wspaniałą lekcją historii nie tylko dla dzieci, ale również dorosłych. Ponad 60 obiektów architektury ludowej na obszarze 32 ha to prawdziwa perełka, jeśli chodzi o produkt turystyczny. Polecam! ■ Antoni Lenart 7e

Językowy przekładaniec

Jeziro Loch Ness jest niezwykłą zagadką dla wielu mieszkańców Szkocji i całego świata. Czy Nessi naprawdę istnieje? Kto zobaczył to mityczne zwierzę po raz pierwszy? Odkryj tajemnicę potwora z Loch Ness...

Loch Ness ma długość 37 kilometrów. Jest to drugie pod względem wielkości słodkowodne jezioro w Szkocji. Pływa w nim mnóstwo ryb, takich jak: węgorze i łososie. Jednak te zwierzęta nie są powodem tak dużego zainteresowania tym jeziorem.

Tajemniczy potwór z jeziora

Odnosząc się do wielu relacji, w jeziorze żyje dziwna istota. Ludzie zazwyczaj opisywali ją jako dwugarbne zwierzę z długą szyją i ciemną skórą. Pierwsze wzmianki o „pływającej wyspie zmieniającej swoje położenie” pojawiły się w 1658 roku w zapiskach Richarda Francksa. Po 200 latach odnaleziono kolejne ciekawostki. Stworzenie miało wyglądać jak salamandra, bądź mieć skórę pokrytą włosami.

Intrygujące zdjęcie chirurga

Ludzie zaczęli przeprowadzać różne badania, lecz nikt nie potwierdził, iż zwierzę istnieje. Pewnego dnia brytyjski chirurg- Robert Wilson- zrobił zdjęcie potwora z Loch Ness. Podczas podróży samochodem ujrzał, iż coś poruszało się w wodzie.



Postanowił się zatrzymać i udokumentować zjawisko na zdjęciu. Przez dekady fotografia była postrzegana jako najlepszy dowód na to, że Nessie istnieje. Wielu naukowców uważało, że zdjęcie jest fałszywe, lecz stali na przegranej pozycji wobec przemysłu turystycznego, dla którego Nessie stał się wielką atrakcją, przyciągającą tłumy. Sprawa została nieco wyjaśniona w latach 90. po śmierci Roberta Wilsona. Według Christiana Spurlinga, który zamieszany był w cały spisek, obiekt sfotografowany w wodzie nie był żyjącym stworzeniem, lecz tak naprawdę zabawką, o paru centymetrach wysokości.

Teoria naukowców

Jedna z teorii głosi, że potwór z Loch Ness jest gadem. Tak naprawdę nie ma autentycznych dowodów na to, że taki gad mógłby kiedykolwiek żyć w szkockim jeziorze. Analiza DNA z próbek pobranych w szkockim jeziorze wyjaśnia, iż potwór nie mógł być gadem zwanym plezjozaurom. Naukowcy znaleźli ogromną ilość DNA węgorzy w jeziorze. „Nie wiemy czy DNA

węgorza należy do jednego dużego zwierzęcia, czy do wielu małych ryb. Węgorze przeważnie osiągają wielkość od 4 do 6 stóp, lecz niektórzy twierdzą, że widzieli o wiele większe.” „W Loch Ness znajduje się mnóstwo węgorzy- we wszystkich miejscach, w których pobraliśmy próbki, znajdowały się ogromne ilości ich DNA. Tak wielka ilość była nie lada zaskoczeniem”- skomentował profesor Gemmell dla agencji Reutersa. Naukowcy doszli do wniosku, iż: „Jezioro Loch Ness jest ogromne i należy wziąć pod uwagę, że sygnały EDNA w wodzie znikają bardzo szybko i mogą przetrwać jedynie od kilku dni do kilku tygodni. Istnieje możliwość, że w jeziorze jest coś, czego jeszcze nie udało nam się wykryć. Być może pobraliśmy próbki w niewłaściwych miejscach i w niewłaściwym czasie lub nasze metody nie zadziałały”. Dodali również: „Nasze badanie nie dostarczyło rozstrzygających dowodów na istnienie potwora. Niemożliwe jest udowodnienie, że dane zwierzę nie istnieje. Mamy do sprawdzenia nową teorię o wielkim węgorzu, więc warto przyjrzeć się jej bliżej”. Profesor Gemmell pociesza wszystkich, którzy wierzą w istnienie Nessie: „Nasze poszukiwania niekoniecznie oznaczają, że potwór nie istnieje.

Loch Ness Lake is a mysterious puzzle for Scottish residents and the whole world. Does Nessi really exist? Who saw this mighty animal first? Discover the secrets of the Loch Ness monster...

Loch Ness is 37 kilometers long and it's second largest fresh water lake in Scotland. It is full of eels and salmon, but they aren't the cause of so much interest in this lake.

Mysterious monster from the lake

According to numerous witnesses, a strange creature lives in the lake. People usually described Nessie as a two-humped animal with long neck and dark skin. First mentions about 'a floating island changing its location' appeared in 1658 in Richards Franck's notes. After 200 years more notes appeared. This creature was supposed to look like a salamander or have skin covered with fur.

Surgeon's Picture

People started making studies but they did not confirm that the animal existed. One day a British surgeon, Robert Wilson, took a picture of the Loch Ness monster. While he was driving a car, he saw something moving in the water. He decided to stop the car and take a picture. For decades this photo was

considered the best proof of the existence of the monster. Many scientists believed the photo was untrue, but they lost the fight with the tourism. The matter was somewhat clarified in the 1990s, after Wilson's death. In the words of Christian Spurling, the object photographed in the water was not a living animal, but a toy just a few feet tall.

Scientists' theory

One theory is the Loch Ness monster is a reptile, but there is no evidence for that. DNA analysis of the bottom Samales taken from the lake explains that the monster could not have been a long-necked reptile called plesiosaurus. Scientists have found a large amount of eel DNA in the lake. 'We do not know whether the eel DNA detected belongs to one giant eel or to many small ones. The eels are usually about four-six feet, but some say they have seen much larger ones.'

'The lake has a lot of eels – there have been eels all over the place we sampled,

and the huge numbers were a big surprise' commented prof. Gemmell to Reuters. The researchers concluded 'Loch Ness Lake is huge, and given that EDNA signals in the water disappear quickly and can only survive for a few days to a few weeks at most, there is a possibility that there is something in the lake that we have not detected, because we took samples in the wrong places and at the wrong time, or our methods did not work.' They also added: 'Our study, like all previous studies, has not produced conclusive evidence of the monster's existence. It is impossible to prove that something does not exist. However, we have a new theory to test, the one about the giant eel, so it might be worth a closer look.' Speaking to CNN, Prof. Gemmell comforted those who believe in Nessie's existence: 'Our research does not necessarily mean that Nessie does not exist. Maybe there is a monster in Loch Ness, but we did not find

cd. na stronie 10

Szkolne Tiramisu

„Bo to, co nas podnieca, to się nazywa kasa...” Tak śpiewała Maryla Rodowicz

Jak jest dzisiaj? Jaka jest finansowa świadomość młodych Polaków? O tym i innych rzeczach mogliśmy się dowiedzieć podczas organizacji Światowego Tygodnia Pieniądza w naszej szkole.

Take care of your money

Światowy Tydzień Pieniądza – Global Money Week (GMW) jest coroczną kam-



panią informacyjną na rzecz dbania o to, by dzieci i młodzież od najmłodszych lat zyskiwały świadomość finansową i stopniowo rozwijały wiedzę, umiejętności, postawy i nawyki niezbędne do podejmowania racjonalnych decyzji finansowych. W wydarzeniach i aktywnościach zorganizowanych w ramach dotychczasowych ośmiu edycji udział wzięło ok. 40 milionów dzieci i młodzieży z 175 krajów na całym świecie. Organizatorem kampanii jest Międzynarodowa Sieć ds. Edukacji Finansowej działająca przy OECD (OECD/INFE). W Polsce funkcję koordynatora na gruncie krajowym pełni Urząd Komisji Nadzoru Finansowego. Hasło tegorocznej kampanii „Take care of yourself, take care of your money” („Zadbaj o siebie, zadbaj o swoje pieniądze”) nawiązywało do potrzeby budowania odporności finansowej i dbałości o zdrowie w obecnych wyjątkowych okolicznościach związanych z pandemią COVID-19.

Czarna godzina

Badania pokazały, że skłonność Polaków do oszczędzania jest znikoma. Niemal jedna czwarta Polaków nie ma obecnie odłożonych żadnych środków finansowych, a u ponad połowy są one niższe niż 5 tys. zł – wynika z badania „Barometr oszczędności” przeprowadzonego na zlecenie Krajowego Rejestru Długów w 2021 roku. Prawie 35 proc. prognozuje, że za zaoszczędzone pieniądze jest w stanie utrzymać się jedynie przez miesiąc. Więcej, niż co dziesiąta (11,5 proc.) osoba trzyma „na czarnej godzinę” kwotę mniejszą niż 1 tys. zł. A tylko prawie jedna trzecia deklaruje oszczędności wyższe niż 5 tys. zł. Co więc z „poduszką finansową” Polaków? Edukacja finansowo – przedsiębiorcza potrzebna jest, zatem od zaraz i od najmłodszych lat. Jak wskazują badania i głosy znawców przedmiotu wiedzę finansową powinno się przekazywać już w szkole podstawowej a nawet

w przedszkolu. Badania KEF z 2020 roku pokazały, że co drugi Polak nie ma żadnej wiedzy finansowej nt. oszczędzania, zawierania umów kredytowych itp. Najbardziej oceniają się osoby młode 83%, wśród których co druga deklaruje, iż podpisując umowę kredytową, sprawdzali jedynie swoje dane osobowe. Aż 93 % respondentów chciałoby, żeby edukacja finansowa była w szkołach przedmiotem obowiązkowym na każdym etapie edukacji.

To się opłaca

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34 w Radomiu bardzo poważnie podeszła do tematu edukacji finansowej. W ciągu całego tygodnia na lekcjach wiedzy o społeczeństwie i wychowania do życia w rodzinie organizowane były działania edukacyjne. Tematyka dotyczyła głównie oszczędzania, bezpiecznych płatności elektronicznych, marketingu. Uczniowie brali udział w quizach, łamigłówkach ekonomicznych, konkursach. Projektowali grafikę kart bankomatowych, układali hasła i wiersze zachęcające do oszczędzania, przygotowywali reklamy. Najmłodszy projektowali swoje skarbniki. Edukację finansową powinno rozpocząć się od najmłodszych lat. Nie bez znaczenia jest postawa rodziców w tej kwestii. Dzieci często powielają zachowania swoich bliskich. Warto, więc dawać dobry przykład. Należy z dzieckiem rozmawiać o oszczędzaniu, przemyślanych decyzjach zakupowych, o tym, co lepiej się opłaca, a na co nie warto wydawać pieniędzy.

Co to jest bankomat?

Warto tłumaczyć, skąd w ogóle biorą się pieniądze, dlaczego mama czy tata tak

dużo pracują, jaki zawód jest dzisiaj dobrze opłacany i że bankomat to nie maszynka do produkcji pieniędzy. Należy uczyć krytycznego myślenia chociażby na przykładzie reklam. W ten sposób możemy kształtować świadomość ekonomiczną dzieci, pokazywać szacunek do pracy innych ludzi i do pieniędzy. „Do dzisiaj pamiętam uczucie, które towarzyszyło mi, kiedy mając 16 lat, zarobiłam swoje pierwsze pieniądze i jak mocno musiałam się zastanowić, na co je przeznaczyć. Polacy często tłumaczą, że nie oszczędzają, bo ich zarobki są zbyt niskie i właśnie tym bardziej powinni oszczędzać. I nie chodzi tu o duże kwoty chodzi o to, by w ogóle zacząć. Przed dwoma laty, kiedy prowadziłam zajęcia kreatywne z przedsiębiorczości, realizowałam z uczniami projekt, gdzie zbieraliśmy do skarbniki złotówki, dwuzłotówki i piątki. Uczniowie mogli się przekonać, ile można zbierać. Ja przez 10 miesięcy zgromadziłam blisko 2 tysiące samego bilonu” – powiedziała pani Monika Skórnicka, która zachęca innych nauczycieli do włączania edukacji finansowej na takich przedmiotach jak matematyka, język polski, WOS, informatyka czy plastyka. Pani Monika Skórnicka jest autorką programu „Myślę ekonomicznie – działam logicznie” edukacja finansowo - matematyczna w klasach I-III szkoły podstawowej realizowanego przez Radomski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli RODO. A w przygotowaniu jest również jej autorski kolejny program pt. „Doradztwo zawodowe i przedsiębiorczość” dla starszych klas szkoły podstawowej.

■ Anna Mastalerz 8c

Językowy przekładaniec ciąg dalszy ze strony 9

Może w Loch Ness pływa ogromne zwierzę, lecz my go nie znaleźliśmy” Do dnia dzisiejszego, sprawa jest zagadkowa, a wielu turystów przyjeżdżających do Szkocji, wpatruje się w taflę wody, poszukując choćby cienia mitycznego zwierzęcia...

Niezależnie od tego, czy legenda o potworze z Loch Ness jest prawdziwa, czy jest jedynie wytworem wyobraźni, ta historia jest chętnie wykorzystywana w popkulturze, w filmach i kompozycjach muzycznych. Nauczyciele posługują się legendą, ucząc dzieci w szkole. Uważają, że język angielski jest bardziej ekscytujący, gdy uczy się go za pomocą żywych i interesujących przykładów. Legendy są tego doskonałym dowodem!

To this day, the matter is mysterious and many tourists gaze at the lake, looking for a mysterious animal...

Regardless of whether the legend of the Loch Ness monster is true or just a figment of imagination, this story is eagerly used in pop culture: movies and musical compositions. Educators use the legend when teaching the language in schools. They find the English language more exciting, when you teach it through vivid and interesting examples. The legends are the perfect proof of that!

■ Łucja Wrochna 7a stypendystka Mazowieckiego Programu Stypendialnego dla uczniów szczególnie uzdolnionych - najlepsza inwestycja w człowieka 2020/2021

Językowy przekładaniec

Nadzwyczajny artykuł o nadzwyczajnym kraju!

Kraj

Jeśli szukasz kraju, o którym można znaleźć wiele ciekawych informacji i który ma bardzo ciekawą historię, to Anglia jest właśnie dla Ciebie! Jak wiesz, Anglia jest jednym z najbardziej znanych krajów ze względu na swoją historię, zwyczaje i tradycje. Kraj ten zamieszkuje około 56 milionów ludzi. Anglia jest monarchią konstytucyjną. Stolicą



tego kraju jest Londyn, a królową jest Elżbieta II. W Anglii mówi się w języku angielskim i głównym wyznaniem jest Kościół Anglikański, którego głową jest królowa. Patronem tego kraju jest Święty Jerzy, a symbolem róża. Hymnem narodowym jest „God Save the Queen” w tłumaczeniu „Boże chroń królową”. Największym lotniskiem jest Heathrow pod Londynem. W tym kraju znajduje się wiele dużych miast, takich jak Birmingham, Leeds, Liver-

pool czy Manchester.

Król

To, co jest naprawdę niezwykle, to różnorodność królowych i królów na przestrzeni wieków. Jednym z najsłynniejszych królów był Wilhelm Zdobywca. Był on pierwszym normańskim monarchą Anglii. Zebrał armię i flotę inwazyjną w Normandii. Jego żoną była Matylda Flandryjska. Innym królem był Henryk VIII. Znany jest on z sześciu małżeństw. Jego nieporozumienie z papieżem Klemensem VII doprowadziło do utworzenia niezależnego od władzy papieskiej Kościoła Anglikańskiego. Henryk VIII był również znany z wprowadzenia zmian w angielskiej konstytucji. Inną wybitną postacią z Anglii była królowa Wiktoria. Rządziła krajem przez sześćdziesiąt trzy lata. Jej rządy nazwane zostały epoką wiktoriańską. Był to czas przemian przemysłowych i politycznych. Ostatnią, ale nie mniej ważną, jedną z najbardziej znanych i sławnych królowych jest Elżbieta II. Jest królową Wielkiej Brytanii i 15 innych krajów Wspólnoty Narodów, takich jak Kanada, Australia, Republika Południowej Afryki itd. Słynie z tego, że jest najdłużej żyjącym i najdłużej panującym brytyjskim monarchą. Kocha konie i psy.

Atrakcje

Anglia słynie również z licznych symbo-

li i atrakcji turystycznych. Jednym z symboli jest Cullinan II, czyli największy diament, jaki kiedykolwiek znaleziono. Jest on umieszczony w przedniej części korony. Anglia posiada również wiele elementów monarszych, takich jak Miecz Państwowy, dwa buzdygany i czapkę alimentacyjną. Jednym z najbardziej niesamowitych budynków z epoki wiktoriańskiej jest Albert Memorial. Niesamowitą budowlą jest też Tower of London, zbudowany przez Wilhelma Zdobywcę. Obecnie jest tam muzeum, a kiedyś jedno z najsurowszych więzień w kraju. W Anglii można odwiedzić również Opactwo Westminsterkie, w którym odbywają się koronacje królów i królowych. Zwiedzający powinni zobaczyć także Hampton Court, czyli ogromny ceglany pałac w zachodniej części Londynu. Kiedy Henryk VIII odwiedzał swoją rezydencję, pałacowe kuchnie musiały dostarczać jedzenie dla tysiąca osób każdego dnia. Wewnątrz Hampton Court, w kaplicy znajduje się współczesna kopia korony.

Potrawy

Anglia słynie również z tradycyjnych potraw, jak na przykład full English breakfast. Składa się ono ze smażonego bekonu, kiełbasy, jajek, pomidorów, białej fasoli i obowiązkowo herbaty, pitej

An extraordinary article about an extraordinary country!

Country

If you are looking for a country that has a lot of curious facts and history, England is the one for you! As you know, England is one of the most famous countries due to its history, customs and traditions. This country is populated by around 56 million of people. England is a constitutional monarchy. The capital of England is London, Elizabeth II is a monarch. The English language and the Anglican Church developed in England. St. George is the patron saint of England. The symbol of this country is a rose. The anthem is 'God Save the Queen' translated into 'Boże chroń królową'. The biggest airport is Heathrow. There are numerous big cities such as Birmingham, Leeds, Liverpool and Manchester.

King

What is really extraordinary, it is the number of queens and kings. One of the most famous kings is William the Conqueror. He was the first Norman monarch of England. He assembled an army and an invasion fleet in Normandy. His wife was Matilda of

Flanders. She was Queen of England. Another king was Henry VIII. He was famous for his six marriages. His disagreement with Pope Clement VII led to creating the Church of England independent from papal authority. Henry was also known for his changes to the English Constitution. Another prominent figure of England was Queen Victoria. She ruled the country for 63 years. Her ruling is called the Victorian era. It was the time of industrial and political changes. Last, but not least, one of the most famous and well-known queens is Elizabeth II. She is the Queen of the UK and 15 other Commonwealth countries, like the UK, Canada, Australia, South Africa etc. She is famous for being the longest-lived and the longest-ruling British monarch. She loves horses and dogs.

Attractions

England is also famous for symbols and attractions. One of the symbols is Cullinan II, the biggest diamond ever found. It is set at the front of the crown. England has also many monarch elements such as Sword of State, Two maces and Cap of Maintenance.

Albert Memorial is one of the most amazing buildings from the Victorian era. Tower of London built by William the Conqueror is an awesome building. People can visit Westminster Abbey with the scene of the coronations of kings and queens. Visitors should also see Hampton Court, a huge brick pa-



lace in the west of London. The palace kitchens had to supply food for a thousand people every day when Henry VIII visited his residence. Inside Hampton Court, there is a modern copy of a crown set in the chapel.

Dishes

England is famous for its traditional di-

cd. na stronie 12

Jak szybko...

Jak szybko radzić sobie z bezsennością?

Bezsennością nazywamy brak snu lub małą liczbę godzin snu w nocy, a także problemy z zasypianiem. Badania przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Jagiellońskiego wskazują, że nawet 40 pro-



cent młodzieży może cierpieć na bezsenność. Jak zatem radzić sobie z bezsennością? Czym jest higiena snu? Higiena snu to zasady, które określają jak dbać o zdrowy sen. Stosowanie się do zasad higieny snu jest szczególnie zalecane osobom z problemami bezsenności. Najważniejszą zasadą higieny snu są regularne godziny kładzenia się do łóżka i wstawania rano. Sen jest wrażliwy na wszelkie zmiany. Jeśli zawsze kładłeś się spać o danej porze, a teraz zaburzasz ten rytuał, możesz czuć się niewyspany w dzień. Miej ustaloną godzinę snu, nauczysz w ten sposób swój organizm, kiedy jest pora na sen. Ogranicz czas spędzony w łóżku w dzień. Wysilek fizyczny jest ważny, jeśli zmęczysz się w dzień, twój organizm będzie potrzebował wypoczynku, a sen przyjdzie momentalnie. Dieta

ma ogromny wpływ na sen i może pomóc w bezsenności. Nie powinno się kłaść spać zarówno głodnym, jak i przejedzonym. Minimalny odstęp pomiędzy kolacją a snem, to dwie godziny. Przed zaśnięciem należy unikać bardzo tłustych i ciężkostrawnych posiłków. Napoje z kofeiną, to nie najlepszy pomysł przed snem, gdyż pobudza ona ośrodkowy układ nerwowy. Badania pokazują, że magnez wspomaga zdrowy i komfortowy sen. Bogate w magnez są banany, nasiona, orzechy, czy gorzka czekolada. Pomocne są też zioła, najbardziej znane to: melisa, lawenda, męczennica czy kozłek lekarski. Nadmierny stres ma katastrofalne skutki. Jednym z nich jest właśnie bezsenność. Zależność między bezsennością a stresem jest bardzo silna, dlatego zwalczaj stres. Aby ograniczyć stres, zacznij stosować się do różnorodnych technik relaksacyjnych, obniżających napięcie. Pomocna może okazać się joga. Połączenie ruchu, ćwiczeń oddechowych i medytacji, a także ruch na świeżym powietrzu dotlenią nas i wyciszą nasz umysł. Ważne jest, aby w czasie wolnym ograniczyć korzystanie z elektroniki użytkowej, która również przyczynia się do problemów z efektywnym snem, poprzez emisję szkodliwego światła niebieskiego. ■ *Nadia Zaremba 8c*

Językowy przekładaniec - ciąg dalszy ze strony 11

z odrobiną mleka. Jednym z tradycyjnych angielskich dań jest też Shepherd's Pie. Jest to zapiekany placek ziemniaczany z wołowym mięsem mielonym, sosem pomidorowym i przyprawami. Kolejnym popularnym brytyjskim posiłkiem jest fish and chips, podawane z octem lub – rzadziej – sokiem z cytryny. Ryba to zwykle filet z dorsza.

Słowa

Anglia może być dumna z wielu sławnych osób, takich, jak np: Daniel Craig - główny bohater serii filmów o Jamesie Bondzie, Chris Morrison - jeden z najbardziej znanych piosenkarzy na całym świecie. Założył on grupę o nazwie Coldplay. Aktor Rowan Atkinson i komik Terry Jones znani są z ról w filmach "Mr Bean" i "Monty Python". Podsumowując, Anglia jest wspaniałym krajem wartym odwiedzenia. Jest to państwo położone nad Tamizą, gdzie każdy może wypocząć i znaleźć coś dla siebie. Jest idealnym miejscem dla turystów z różnych stron świata. Koniecznie musisz zobaczyć ten kraj i z pewnością nie będziesz nim zawiedziony. Gwarantuję to!

shes, for example full English breakfast. It consists of bacon, sausages, eggs, tomatoes, beanstea. Shepherd's Pie is one of the traditional meals. It is a pie with minced meat, tomatoes puree and skin. Fish and chips with vinegar or lemon are another famous British meal.

Fame

England can be proud of many famous people, e.g.: Daniel Craig, the main character in the series of James Bond, Chris Morrison, one of the most well-known singers in the whole world. He set up a group called Coldplay. Rowan Atkinson and a comic Terry Jones are famous for their roles in "Mr Bean" and "Monty Python". All in all, the England is a great country. It is a paradise for visitors. England is a place situated by the river Thames, where everybody can have a rest. To be honest, you must see this country and you will not be disappointed. I guarantee it!

■ *Matylda Łyżwińska 7a stypendystka Mazowieckiego Programu Stypendialnego dla uczniów szczególnie uzdolnionych - najlepsza inwestycja w człowieka 2020/2021*

Vera poleca

Przepis na orzeźwiający sok pomarańczowy

Składniki:

- 2 pomarańcze
- 5 marchewek
- 0,5 kg cukru
- 2 g kwasu cytrynowego

Sposób przygotowania:

Najpierw sparz pomarańcze, umyj marchewkę i pokrój je w drobną koskę. Zalej 1



litrem wody i gotuj godzinę. Następnie zmiksuj. Zagotuj 5 litrów wody z cukrem oraz połącz ze zmiksowaną masą, ponownie zagotuj i przestudź. Przepędź przez sitko, a na koniec dodaj kwas cytrynowy. Gdy sok będzie już gotowy, możesz również dodać do niego lodu. Smacznego :)

■ *Weronika Paduszyńska 6a*

Stopka redakcyjna

Redakcja MONITOR 34

Publiczna Szkoła Podstawowa nr 34
ul. Miła 18, 26-600 Radom
www.psp34.radom.pl

REDAKTOR NACZELNY
Julian Drotkiewicz

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Mateusz Kozicki, Natalia Zięba
Nadia Zaremba, Zofia Krzysztyniak,
Weronika Paduszyńska, Lena Skórnicka,
Łucja Wrochna, Julia Majer, Anna Mastalerz,
Łucja Morgaś, Amelia Jaworska,
Matylda Łyżwińska, Antoni Lenart

OPIEKA REDAKCYJNA
Anna Michnicka

UKŁAD GRAFICZNY
Halina Kasprzyk – Mazgajczyk

Wszystkie teksty i fotografie publikowane są na licencji CC BY – SA 3.0

Druk:

 **VIRGO**
POLIGRAFIA
www.virgo.net.pl